

Eliza Kowal
Uniwersytet Wrocławski

Ciało prywatne, ciało publiczne – kształtowanie się dyskursu antynarkotykowego w Holandii

To, w jaki sposób o czymś komunikujemy, nie jest kwestią przypadku czy świadomego, indywidualnego wyboru. Przeciwnie — jeśli przyjmiemy, że wszystkie społeczne praktyki mają charakter dyskursywny, nietrudno o konstatację (dla wielu skądinąd przygnębiającą), że nasz sposób postrzegania i opisywania świata nie jest unikatowy, lecz zdeterminowany przez powstałe wcześniej struktury. Forma, w jakiej zostają nam podane informacje na dany temat, specyficzny rozkład akcentów na rozmaite obszary dyskursu, zdają się mieć przemożny wpływ na późniejsze procesy komunikacji. Istotne zatem jest, zwłaszcza z politycznego punktu widzenia, docenienie znaczenia momentów, w których dyskursy kształtują się lub ulegają transformacji, wyciskając następnie piętno na dalszych aktach reprodukcji. Wybory dokonane w momencie formowania się dyskursów, zwłaszcza tych związanych z nowymi zjawiskami społecznymi, są kluczowe dla ich komunikacyjnego konstruowania, będącego niczym innym, jak tylko efektem tych wyborów, wiążących się zawsze z wykluczeniem innych możliwości.

W artykule uwagę poświęcono jednemu z raportów, które miały znaczący wpływ na kształtowanie się holenderskiej polityki narkotykowej. Przeprowadzone przeze mnie wcześniej badania dyskursu kampanii społecznych dotyczących alkoholu, papierosów i narkotyków¹ wykazały, że substancje psychoaktywne nie tylko mają zróżnicowany status w społeczeństwie, ale również komunikacja wokół nich przebiega zupełnie innymi torami. Komunikaty przestrzegające przed skutkami palenia kon-

¹ E. Kowal, *Papierosy, alkohol i cała reszta — sposoby przedstawiania substancji psychoaktywnych w kampaniach społecznych*, „Badanie i Projektowanie Komunikacji” 3, 2014; *eadem*, *Ciało prywatne, ciało publiczne — alkohol i papierosy w kampaniach społecznych*, „Dziennikarstwo i Media” 5, 2015.

centrują się na ciele palacza, jego organach wewnętrznych, skórze, chorobach. Kampanie antyalkoholowe skupiają się na społecznych konsekwencjach nadużycia: relacje w związkach, rodzinie, wpływ alkoholizmu na dzieci. Grupa nielegalnych narkotyków jest zazwyczaj zbiorczo prezentowana w kampaniach, bez uwzględniania niuansów i cech dystynktywnych poszczególnych substancji. W dyskursie antynarkotykowym sporo jest metafor, mitów i uogólnień, które bynajmniej nie podnoszą poziomu wiedzy i świadomości potencjalnych użytkowników substancji psychoaktywnych. Przykład holenderskiej polityki antynarkotykowej został wybrany jako swoisty wyjątek, ukształtowany przez kulturowy fenomen pragmatycznego i rzeczowego podejścia do kwestii spornych. W jego ramach udało się Holendrom wypracować unikatowy model polityki antynarkotykowej, oparty na tak zwanej redukcji szkód i zaufaniu powierzonemu członkom społeczeństwa. W Holandii narkomania stanowi głównie problem medyczny, natomiast na przykład w Polsce (podobnie jak w wielu innych krajach) jest przede wszystkim zjawiskiem rozpatrywanym w kategoriach kryminalnych oraz moralnych. W dalszej perspektywie interesujące mogłoby się okazać porównanie, w jaki sposób generowane były/są komunikaty na temat narkotyków w dwóch wymienionych krajach, które tym samym obiektom nadały zupełnie odmienne statusy prawne i kulturowe, niemniej w niniejszym artykule uwaga zostanie skoncentrowana jedynie na Niskich Krajach. Przeprowadzona będzie analiza pierwszego holenderskiego raportu dotyczącego narkotyków i narkomanii, sporządzonego przez powołaną specjalnie na tę okazję komisję. Przedmiotem mojego zainteresowania jest przede wszystkim moment negocjowania znaczeń i usieciowiania się dyskursu.

Chcąc nadać powyższym refleksjom operacyjnego potencjału na potrzeby zasygnalizowanej analizy, jako podłoże teoretyczne wykorzystam elementy teorii dyskursu Ernesta Laclau i Chantal Mouffe². Istotne jest tu przede wszystkim pojęcie hegemonii, które autorzy przejmują niemal w całości za Gramscim, osadzając je we współczesnej teorii dyskursu. Hegemonia, dyskurs czy wreszcie dyskurs hegemoniczny są głównymi conceptami, wokół których nabudowana została teoria Laclau i Mouffe. Dyskursy i relacje między nimi są dynamiczne, funkcjonują w otwartym systemie, który nigdy nie „domyka się”, ustalając i utrwalając jakiekolwiek znaczenia. Ta płynna, niestała struktura, wewnątrz której nieustannie konstruowane i negocjowane są znaczenia, nazywana jest dyskursem³. Poszczególne dyskursy przenikają się, wpływają na siebie, podważają się wzajemnie. W momencie, kiedy jedna z perspektyw osiągnie pozycję dominującą, stając się transparentnym „zdrowym rozsądkiem”, pewną normą obowiązującą w danym momencie historycznym, można powiedzieć,

² E. Laclau, C. Mouffe, *Hegemony and Socialist Strategy: Towards a Radical Democratic Politics*, London 2001.

³ E. Laclau, *Politics and the Limits of Modernity. Universal Abandon? The Politics of Postmodernism*, Minneapolis 1988.

że dyskurs osiągnął hegemonię⁴. Kiedy dyskursywne tarcia osiągają antagonizm⁵, w którym dyskursy nie mogą funkcjonować równolegle obok siebie, ponieważ oferowane w ich ramach tożsamości co do zasady wykluczają się — wówczas niezbędna jest interwencja hegemoniczna, która prowadzi do osiągnięcia dominacji przez jeden z dyskursów⁶. Pojęcie hegemonii można zatem sprowadzić do obowiązującego modelu relacji elementów dyskursu, który daje się utożsamić (z braku lepszego określenia) z polityką⁷. Ponieważ Laclau i Mouffe wychodzą z założenia, że praktyki niedyskursywne nie istnieją⁸, oprócz analizy tekstów jako równie istotne czynniki traktować będą sytuację polityczną, kontekst historyczny i kulturowy. Wszystkie praktyki społeczne są bowiem ukonstytuowane w dyskursie.

Źródeł pragmatycznego usposobienia Holendrów wobec narkotyków badacze dopatrywali się w wielu wydarzeniach istotnych dla konstytuowania się holenderskiej mentalności, z czego dwie koncepcje wydają się moim zdaniem najbardziej przekonujące. Pierwsza z nich dotyczy nieustannej walki z żywiołem, jaka towarzyszyła od wieków mieszkańcom Niskich Krajów, nękanym przez częste powodzie. Walka z wodą i poszukiwanie metod ochrony przed nią spowodowały ukształtowanie się kooperacyjnego modelu społeczeństwa, opartego na umiejętności dyskusowania, negocjowania, gromadzenia i organizowania się bez względu na ideologiczne czy ekonomiczne różnice. W metaforycznym ujęciu narkomania może być więc postrzegana jako ekwiwalent symbolicznej dla Holendrów wody: jest to zjawisko, które występuje „w naturze” i jego absolutne zniknięcie lub opanowanie jest niemożliwe. Zamiast więc prowadzić nieustanną walkę z niezniszczalnym, wszechobecnym żywiołem, lepiej jest zaakceptować jego obecność, żyć z nim i kanalizować go w taki sposób, aby gwarantowało to choćby przyzwoity stopień kontroli⁹. Druga koncepcja wskazuje na kontekst historyczno-społeczny, który nosi poniekąd znamiona paradoksu. Otóż państwo, w którym świetnie funkcjonuje demokracja i kultura negocjacji, ma w istocie swe korzenie w silnie podzielonym, sfilaryzowanym¹⁰ modelu społecznym¹¹. Holendrzy wypracowali umiejętność funkcjonowania obok siebie, nawet pomimo różnic, z jednoczesną gotowością do podjęcia współpracy i negocjacji w imię dobra wspólnego. Mówi się tu często o ogromnej fasadowości tego rodzaju modelu, który

⁴ M.W. Jørgensen, L.J. Phillips, *Discourse Analysis as Theory and Method*, London 2002.

⁵ E. Laclau, C. Mouffe, *op. cit.*, s. 122–127.

⁶ M.W. Jørgensen, L.J. Phillips, *op. cit.*, s. 48.

⁷ E. Laclau, C. Mouffe, *op. cit.*, s. 139.

⁸ *Ibidem*, s. 107.

⁹ T. Boekhout, *Dealing with Drugs in Europe: An Investigation of European Drug Control Experiences: France, the Netherlands and Sweden*, The Hague 2004, s. 109–110.

¹⁰ Holenderskie społeczeństwo mniej więcej do drugiej połowy lat 60. XX wieku było podzielone na tzw. filary: katolicki, protestancki, socjalistyczny i liberalny, które funkcjonowały w wielopoziomowej izolacji.

¹¹ A. Lijphart, *The Politics of Accommodation: Pluralism and Democracy in the Netherlands*, London 1975, s. 16–23.

tylko na zewnątrz wyglądał na uporządkowany, wewnątrz zaś nosił znamiona permanentnego społecznego konfliktu. W języku niderlandzkim tolerancja to *verdraagzaamheid*, czyli dosłownie „znoszenie (się)”. Nie chodzi tu ani o wrogie nastawienie ani pełną akceptację czyichś poglądów, lecz raczej uznanie i uszanowanie wolności każdego człowieka do dokonywania własnych wyborów moralnych, ideologicznych czy religijnych. Zatem decyzja dotycząca ewentualnego zażywania substancji psychoaktywnych leży również po stronie jednostki, która ma prawo dokonać takiego wyboru bez ingerencji władzy¹².

Historia holenderskiej polityki wobec narkotyków sięga wieku XIX, kiedy władze podjęły się regulacji handlu opium przywożonego z zamorskich kolonii¹³. Tak szeroko zakrojona perspektywa historyczna nie jest jednak przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszym tekście. Jako początek kształtowania się współczesnej polityki narkotykowej traktuję połowę lat 60. XX wieku, kiedy w Holandii, podobnie zresztą jak i w wielu innych krajach, zaczęły formować się oddolne ruchy alternatywne i kontestacyjne. Najsłynniejszą taką inicjatywą był amsterdamski ruch Provo, zorientowany na dywersyjne działania młodzieży prowokujące władzę. Miały one charakter pokojowy, wręcz ludyczny i służyły zwróceniu uwagi na ówczesną sytuację społeczną¹⁴. Pod wpływem podobnych nastrojów za granicą, w tym rozwoju ruchów hipisowskich, doszło do wzrostu poziomu konsumpcji narkotyków wśród młodych ludzi, zwłaszcza marihuany, opium, LSD oraz amfetaminy¹⁵. Zażywanie substancji psychoaktywnych stało się elementem kontrkultury, która w tym czasie w Holandii skoncentrowana była w dużej mierze wokół klubów Paradiso i Fantasio w Amsterdamie. Ze względu na rosnący poziom konsumpcji substancji aktywnych, która z rekreacyjnego użycia powoli przeradzała się w liczne przypadki uzależnienia, władze zdecydowały się podjąć działania mające na celu adekwatne do potrzeb uregulowanie prawnego statusu substancji psychoaktywnych i stworzenie systemu opieki nad osobami uzależnionymi. Towarzyszący Holendrom w wielu sytuacjach zdystansowany pragmatyzm, również i w tym przypadku wziął górę — w 1967 roku powołano komisję Instytutu Zdrowia Psychicznego (de Stichting Algemeen Centraal Bureau voor de Geestelijke Volksgezondheid), instytucję zrzeszającą różne organizacje należące do obszaru zdrowia psychicznego. Komisja była finansowana ze środków społecznych, a jej zadanie polegało przede wszystkim na zbadaniu fenomenu narkomanii poprzez przeprowadzenie badań i wywiadów wśród użytkowników substancji psychoaktywnych. Jednocześnie analizie poddano aktualną politykę narkotykową, starając się uwzględnić złożoność zjawiska i w efekcie zaproponować racjonalne rozwiązania

¹² Por. T. Boekhout, *op. cit.*, s. 115.

¹³ R. Weijenburg, *Drugs en drugsbestrijding in Nederland. Een beschrijving van het gebruik en misbruik van de (illegale) handel in verdovende middelen*, 's-Gravenhage 1996, s. 200–201.

¹⁴ R. van Duyn, *De geschiedenis van de provotarische beweging 1965–1966*, Amsterdam 1985, s. 11.

¹⁵ J.-P. Grund, J. Breeksema, *Coffee Shops and Compromise: Separated Illicit Drug Markets in The Netherlands*, New York 2013, s. 16.

na przyszłość. Raport został zaprezentowany w 1971 roku. W 1968 roku powstała pod nadzorem profesora psychologii Pietera Baana komisja rządowa, która również badała problem narkomanii. Niektórzy specjaliści, zwłaszcza socjologowie, zasiadali jednocześnie w obydwu komisjach, przy czym grupa rządowa miała w swoim składzie dodatkowo reprezentantów Ministerstwa Sprawiedliwości czy szefa policji.

Kolejna część tego artykułu zostanie poświęcona raportowi z badań pierwszej komisji, znanej jako komisja Hulsmana. Jest on o wiele bardziej interesujący analitycznie, ponieważ ma w dużym stopniu charakter teoretyczno-badawczy, zorientowany na kontekst społeczny. Mimo że to przede wszystkim raport rządowej komisji wpłynął w ostateczności na nowelizację ustawy o narkotykach w 1976 roku, to właśnie raport Hulsmana (o wiele bardziej radykalny i przełomowy) stanowił fundament wszystkich późniejszych działań. Dla bieżącej analizy istotne są przede wszystkim procesy ustalania znaczeń, umieszczania narkomanii w określonej perspektywie, sytuowanie jej wobec innych zjawisk i problemów społecznych, podważanie i podawanie w wątpliwość hegemonicznego porządku i stanu wiedzy na temat substancji psychoaktywnych.

Raport *Przestrzeń w polityce narkotykowej*¹⁶ składa się z wprowadzenia i sześciu rozdziałów: *Substancje, Użytkownik i zażywanie, Zażywanie narkotyków w „naszym” społeczeństwie, Prawodawstwo i narkotyki, Sugestie dotyczące polityki narkotykowej*. Autorzy przechodzą od uwag globalnych, które mają przybliżyć zjawisko jako takie, do części doradczej, w której wymienione są sugestie dla prawodawców. Już sam fakt oddolnego powołania tego rodzaju komisji świadczy o rzeczowym podejściu Holendrów do zagadnienia, które w czasie aktywności grupy badawczej było nie do końca rozpoznane. Przewodniczącym komisji był Louk Hulsman, profesor nauk prawnych i społecznych, radykalny w swych poglądach abolicjonista. Do zespołu należeli również m.in. lekarz Peter Geerlings czy socjolog medyczny Herman Cohen, który podjął się przeprowadzenia pionierskich badań empirycznych w postaci pogłębionych wywiadów z użytkownikami narkotyków. Prace komisji, oprócz aktywności terenowych Cohena, obejmowały również analizy statystyk i najnowszych publikacji na temat narkomanii oraz ocenę aktualnej polityki narkotykowej. Część doradcza, zwłaszcza dotycząca prawa karnego, jest traktowana w niniejszym artykule marginalnie, głównym przedmiotem mojego zainteresowania jest bowiem proces porządkowania i konstruowania wiedzy dotyczącej narkotyków i uzależnienia, sytuowanie jej na dyskursywnej mapie. Z punktu widzenia niniejszej analizy najistotniejsza nie jest zawartość fakualna (np. opis farmakologii poszczególnych substancji), lecz raczej te fragmenty, w których autorzy uzasadniają swoje decyzje, wybory i oferowany punkt widzenia, podejmują dyskusję z powszechnie znanymi „prawdami”. Tekst składa się w dużej mierze z ponumerowanych cytatów pochodzących z raportu, które opatrzo-

¹⁶ Oryginalny tytuł: *Ruimte in het drugsbeleid*, <http://www.drugtext.nl/Overheids-en-adviescommissies/hulsmanrapport.html> [dostęp: 13 maja 2015].

ne są komentarzami. Wszystkie cytowane fragmenty są przetłumaczone przeze mnie z tekstu oryginalnego.

Raport sporządzony przez specjalistów różnych dziedzin stanowi wypadkową wielu dyskursów, przede wszystkim medycznego, psychologicznego, socjologicznego i prawnego. Styl waha się tu od naukowego po popularnonaukowy. Całość napisana jest jednak w sposób przystępny, nie pojawiają się elementy specjalistycznego żargonu. Autorzy rozpoczynają raport od świadomej rezygnacji z definiowania pojęcia narkotyku. Zamiast tego wymienione są substancje brane pod uwagę przy analizie, którym następnie poświęcone są szczegółowe opisy w kolejnym rozdziale: marihuana, LSD, opium i amfetamina. Istotnym zabiegiem z punktu widzenia kształtowania się dyskursu jest porównanie działania narkotyków do alkoholu i tytoniu — autorzy zaznaczają, że substancje te są już „zadomowione”, w związku z czym mogą posłużyć jako dobry punkt odniesienia. Taka konstatacja może budzić zaskoczenie, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę status alkoholu w wielu kulturach, w których jest on nieodzownym elementem towarzyskich spotkań, rytuałów świeckich i religijnych. Będąc zatem silnie zakorzenioną w kulturze substancją, alkohol i skutki jego (nad)użycia rzadko są dyskutowane w podobnym kontekście. Tymczasem komisja Hulsmana już na wstępie podkreśla pewne podobieństwo (zwłaszcza alkoholu, papierosów i marihuany) i korzysta z niego w dalszych rozważaniach:

(1) Z badań komisji Laguardia [USA — przyp. E.K.] i komisji Wootton [Wielka Brytania — przyp. E.K.] wynika, że umiarkowane użycie marihuany nie jest szkodliwe bardziej niż umiarkowane spożycie alkoholu.

(2) Konopie mogą być pod tym względem [siły uzależnienia — przyp. E.K.] porównane np. z alkoholem. Tytoń ma niewątpliwie dużo silniejsze działanie uzależniające niż marihuana.

(3) Wyniki badań wykazują, że podobnie jak w przypadku alkoholu, około 2% wszystkich użytkowników uzależnia się [od marihuany — przyp. E.K.].

Autorzy, powołując się na badania innych komisji w przykładzie (1), umieszcza-
ją raport w szerokim kontekście związanym z badaniem problematyki uzależnień
poza granicami Holandii. Porównanie marihuany do legalnych substancji psycho-
aktywnych wyodrębnia ją ponadto z grupy narkotyków. Mimo że komisja Hulsmana
podkreśla we wstępie, że chce uniknąć stosowania w raporcie podziału na narkotyki
twarde i miękkie (uzasadniając to płynnością kryteriów, które można tu brać pod
uwagę), wyraźnie oddziela się tam marihuanę od pozostałych analizowanych sub-
stancji. Jest ona według raportu najmniej niebezpiecznym z narkotyków, a karanie
za jej posiadanie stało się przyczyną wzrostu użycia silniejszych substancji. Kolejne
elementy, na które zwraca się uwagę przy charakteryzowaniu uzależnienia od konopi,
jest aspekt społeczny:

(4) Używanie marihuany odbywa się zazwyczaj w określonym kontekście społecznym.

Zdanie to jest jednym z przykładów sytuowania kwestii narkomanii w perspekty-
wie szerszej niż zaledwie farmakologia danej substancji — komisja badała bowiem

również okoliczności, w których zażywane są narkotyki, wskazując na przykład na okazjonalne, rekreacyjne użycie marihuany w wąskich kręgach, m.in. fotografów, pisarzy czy modelek. W raporcie mamy do czynienia z wprowadzeniem trójpoziomowego wymiaru analizy, który obejmuje samo fizjologiczne działanie substancji, jej wpływ na jednostkę oraz rolę narkotyku w grupie (subkulturze) i jego odbiór w społeczeństwie. Relacje pomiędzy tymi aspektami zostaną zezgemplifikowane i omówione w dalszej części artykułu. Tymczasem uwaga zostanie poświęcona momentom, w którym autorzy sytuują problem na planie stanu wiedzy, falsyfikując niektóre teorie i mity oraz dystansując się od ładunku emocjonalnego, który nierzadko towarzyszy tej tematyce.

(5) Ponieważ nasza wiedza na temat tego zjawiska wciąż jest bardzo niepełna, a sam problem wywołuje ponadto emocje wśród członków społeczeństwa, powodując niepewność i strach, istnieje duże prawdopodobieństwo, że nasze spojrzenie nań będzie zaburzone. W naszym społeczeństwie jesteśmy przyzwyczajeni zasięgać w takiej sytuacji opinii specjalistów.

Przykład (5) pokazuje strategię konstruowania tożsamości i legitymizacji działalności komisji, która określając się specjalistami (czerpiącymi również z wiedzy innych ekspertów), jednocześnie solidarnie włącza się przez użycie liczby mnogiej i zaimka „nasz”, „nasze” w poczet całej społeczności. Tutaj pojawia się również po raz pierwszy konstrukt „naszego społeczeństwa”, z którego autorzy korzystają potem niejednokrotnie, poświęcając mu nawet jeden z rozdziałów. Społeczeństwo jest zdaniem Laclau i Mouffe mitem, pewną fikcją stworzoną na potrzeby komunikacji, organizującą społeczne praktyki. Mit odnosi się, w rozumieniu teoretyków dyskursu, do pewnej totalnej struktury, która w permanentnie „niedomkniętej” strukturze dyskursu nie miałaby prawa istnieć. Stąd też społeczeństwo uznawane jest za konstrukcję „mityczną”, które wewnątrz różnych dyskursów ma zupełnie odmienne znaczenia. Mit „naszego społeczeństwa” jest wykorzystywany przez autorów raportu nie tylko do celów retorycznych, ale także do umożliwienia dyskusji na temat uzależnień za pomocą pewnych uogólnień odwołujących się do mentalności Holendrów. Jednocześnie sami eksperci zdają sobie sprawę z „mityczności” używanego konstruktu i jasno o tym komunikują:

(6) [...] nie może być mowy o narkotykach jako takich, podobnie jak o narkomanie czy subkulturze w sensie ogólnym. Uproszczeniem jest mówienie o społeczeństwie czy „naszym” społeczeństwie, tak jakby to była jakaś określona całość.

Autorzy są zatem świadomi mechanizmów, z których niezwykle często korzysta się w debacie dotyczącej narkotyków, powołując się właśnie na mity. W przypadku raportu niejednokrotnie podkreśla się, że generalizacji tego typu nie należy brać dosłownie, nawet jeśli nie zawsze język pozwala nam ich uniknąć. Postawa dystansowania się od hegemonicznych struktur, które stanowią „zdrowy rozsądek”, jest widoczna w wielu miejscach raportu. Komisja z rezerwą traktuje także obowiązującą w danym momencie wiedzę, w ujęciu foucaultowskim rozumianą jako „wołę prawdy”:

(7) Może się zdarzyć, że w określonej społeczności panuje przekonanie, iż pewne formy zachowań są bardzo niebezpieczne dla jednostki, nawet jeśli nie istnieją ku temu żadne obiektywne, rozsądne przesłanki. Tak jak „wiadomo było” na przykład, że masturbacja powoduje zapalenie rdzenia kręgowego.

Powyższy przykład potwierdza wysoki poziom świadomości co do płynnej natury dyskursu. Wiedza obowiązująca w danym momencie historycznym w określonym kręgu kulturowym jest jedynie tymczasowa — nieustanna jej weryfikacja i pojawianie się antagonizmów mogą doprowadzić do przemian wewnątrz hegemonicznych struktur. Analizowany raport w dużym stopniu obnaża i podważa dyskurs hegemoniczny, dekonstruując niejednokrotnie przesłanki rządzące aktualnym stanem wiedzy. Również brak wiedzy jest wskazywany jako przyczyna najbardziej emocjonalnych, nieracjonalnych reakcji:

(8) Najsurowsze opinie są wygłaszane przez tych, którzy wiedzą najmniej. Na ogół wiedza na temat narkotyków jest bardzo ograniczona. Dlatego niezbędne jest dobrze zaplanowane, zrównoważone uświadamianie członków społeczeństwa.

W raporcie wytyka się również autorom komunikatów na temat substancji psychoaktywnych pewną wybiórczość czy nawet tendencyjność. Koncentrowanie się na demonizowaniu zjawiska czy na najbardziej ekstremalnych skutkach zażycia narkotyków, może prowadzić do budowania nieprawdziwego obrazu narkomanii i narkomanów, co w efekcie wywołuje negatywne konsekwencje społeczne. Ta konstatacja odnosi się zarówno do komunikatów o charakterze specjalistycznym, jak i przekazów medialnych czy instytucjonalnych:

(9) Wybiórcze traktowanie tematu narkomanii może powodować naprawdę duże problemy społeczne. Chcemy podkreślić, że rząd, policja, władza sądownicza, prasa i inne media masowe biorą na siebie ogromną odpowiedzialność za działania, które pogłębiają tę represyjną wybiórczość. Jeśli ci, którzy mają wpływ na kształtowanie opinii publicznej, poświęcą więcej uwagi kontekstowi narkomanii, a nie samejmu zjawisku, będzie to miało korzystny wpływ na nastawienie społeczeństwa.

(10) Czasami negatywne efekty używania określonych substancji psychoaktywnych opisywane są bez podawania szczegółowych danych, na przykład: przy jak częstym zażyciu lub przy jak dużej dawce wzrasta ryzyko ich wystąpienia. Tak oto w przypadku alkoholu sygnalizuje się występowanie delirium lub w przypadku haszyszu — halucynacji. Obydwa zjawiska w praktyce mają miejsce stosunkowo rzadko.

(11) Często mówi się, że narkomania w naszym kraju rozprzestrzeniła się niczym epidemia. Takie porównanie jawi się jako nieprawdziwe i niebezpieczne. Może mianowicie sugerować, że zjawisko zażywania narkotyków można zwalczyć, podobnie jak da się zwalczyć epidemie chorób zakaźnych.

Metaforyczność konstrukcji tworzonych i reprodukowanych przez instytucje i media wpływa bardzo znacząco na społeczny odbiór problemu. „Epidemia” narkomanii jest zatem nie tylko metaforą, która może budzić strach, ale dodatkowo wprowadzać w błąd. Jednocześnie ma ona niezwykle duży potencjał „propagandowy”, podobnie jak chociażby metafora wojny, którą wypowiedział narkotekom w Stanach Zjednoczonych prezydent Nixon. Komisja Hulsmana odżegnuje się od tego rodzaju zabiegów, starając się potraktować problem narkomanii neutralnie, naukowo i prag-

matycznie. Zdając sobie sprawę z ogromnej roli mediów w kształtowaniu wyobrażeń i wiedzy na temat narkotyków, dążą do wprowadzenia nowego poziomu w dyskusji na ten temat. Postulują zażegnanie czerpania ze stereotypów i reprodukcji wykluczeń na przykład poprzez prezentowanie czy opisywanie narkomana jako osoby obdartej, brudnej usytuowanej na marginesie społecznym i geograficznym. Specjaliści podkreślają jednocześnie, że utrwalanie tego rodzaju komunikacji jest niezwykle szkodliwe dla jednostek uzależnionych, które są w ten sposób stygmatyzowane¹⁷. W takiej sytuacji pojęcie narkomana, który w dyskursie medycznym może oznaczać po prostu osobę uzależnioną od danej substancji, w dyskursie potocznym przeradza się w stereotypową konstrukcję, samą w sobie niewiele znaczącą i niczego niewyjaśniającą, lecz jedynie reprodukującą uprzedzenia. Autorzy raportu poświęcają tym mechanizmom niezwykle dużo uwagi — poprzez dekonstrukcję pewnych dyskursywnych strategii oraz próbę podważenia zdroworozsądkowych przekonań, dążą oni do wprowadzenia zmian w spojrzeniu na zjawisko. Służy temu przede wszystkim gruntowna naukowa analiza i późniejsze odwołanie do dyskursu psychologicznego i prawnego. Kluczowy jest tu fragment, w którym komisja sytuuje problem narkomanii gdzieś na pograniczu medycyny i prawa — za holenderską politykę narkotykową odpowiedzialne było w czasie powstawania raportu przede wszystkim Ministerstwo Zdrowia Publicznego i Higieny Środowiska. Oznaczałoby to zatem, że narkomania zakwalifikowana została w holenderskim systemie jako problem medyczny, jednak, jak podkreślają eksperci z komisji, oprócz tego bardzo dużą rolę odgrywało w tym przypadku również prawo karne, któremu podlegali użytkownicy narkotyków. Medyczność problemu jest tu zatem pozorna, a komisja postuluje zmiany w systemie prawnym, jednocześnie wskazując na szkodliwość stosowania przepisów karnych wobec użytkowników substancji psychoaktywnych.

(12) Bardzo aktualnym przykładem tej tendencji [do wybiórczego traktowania problemu uzależnień] jest nowelizacja ustawy o zaopatrywaniu w leki, w której spenalizowano posiadanie amfetaminy, o ile ta nie została przepisana przez lekarza. Tego typu strategia nie ma jednak zastosowania w przypadku nadużywania innych leków na receptę czy alkoholu, którego nałogowe spożycie przysparza nieporównywalnie więcej szkód niż narkomania.

Komisja jest świadoma istnienia podwójnych standardów w prawie karnym i polityce antynarkotykowej, związanych ze stosowaniem osobnych kryteriów w ocenie poszczególnych substancji, zwłaszcza tych, które są legalne i mają ugruntowany status kulturowy. Autorzy raportu starają się tego uniknąć, dążąc do zachowania obiektywnego spojrzenia na sytuację i przenosząc tę kwestię na pole porównań z innymi, które są transparentne i nie stanowią w ogóle przedmiotu dyskusji związanych z nałożeniem kontroli państwa na jednostkę.

¹⁷ Stygmatyzacja to naznaczenie jednostki określonym społecznym piętnem (w tym przypadku — etykietką narkomana), które wpływa na jej późniejszą bezradność, wykluczenie i pogłębienie społecznej izolacji.

(13) W społeczeństwie takim jak nasze, gdzie ogromne znaczenie przypisuje się odrębności jednostki, która nie jest postrzegana zaledwie jako część formująca kolektyw, trudno jest wyobrazić sobie, że mogłoby być inaczej. Niech przykład posłuży za wyjaśnienie tej myśli: powszechnie wiadomo, że otyłość jest niezdrowa. Nadwaga w dziesiątkach tysięcy przypadków rocznie powoduje niepełnosprawność czy przedwczesną śmierć. Mimo to państwo nie egzekwuje od obywateli umiarkowania w jedzeniu i piciu.

W kwestiach zbliżonych do siebie mamy zatem z jednej strony do czynienia ze stosowaniem generalizacji i stereotypów, z drugiej zaś ze swoistym „kultem jednostki” i pochwałą indywidualizmu. Ciało obywatela staje się zatem przedmiotem dyskursywnego sporu o to, kiedy instytucja ma prawo je zagarnąć i o nim decydować, a kiedy pozostaje ono wyłącznie domeną prywatną i nienaruszalną. Ten antagonizm wydaje się niezwykle interesujący, zwłaszcza z punktu widzenia interwencji hegemonicznej, która w przypadku diety odwołuje się do znaczeń i tożsamości opartych na niezależności jednostki, natomiast w przypadku narkomanii — głównie użyteczności społecznej, nierzadko przy wykorzystaniu retoryki strachu. Ciało chore, uzależnione od „złowrogiej” substancji, staje się jedynie uproszczonym wizerunkiem, który zaczyna być traktowany schematycznie, będąc stopniowo spychanym na margines. Ciało, któremu szkodzi substancja „udomowiona”, taka jak jedzenie czy alkohol, osiąga wewnątrz tego samego dyskursu (na przykład medycznego) zupełnie odmienny status. Przypadkom tego rodzaju przypisuje się inne tożsamości, stosuje się do ich opisu odrębne narzędzia analityczne. Autorzy raportu zdają sobie sprawę z tego dysonansu i poprzez jego unaocznienie dążą do zmiany postrzegania zjawiska narkomanii.

Obok wymiaru indywidualnego sporo uwagi poświęca się w raporcie również dymensji społecznej. Ponieważ uzależnienia od substancji psychoaktywnych przybrały na sile wraz z pojawieniem się ruchów młodzieżowych, powszechnie powiązywano je z działalnością subkultur. Autorzy raportu zwracają jednak uwagę na mechanizm stopniowego przejmowania socjologicznego pojęcia „subkultura” przez dyskurs potoczny, w którym zaczyna ono funkcjonować jedynie w odniesieniu do grup młodzieżowych. Tymczasem z naukowego punktu widzenia jest to po prostu podgrupa społeczna o określonych cechach dystynktywnych, podobnie jak bracia studencka, palestra czy pracownicy służby zdrowia. Niemniej pojęcie to zaczęło funkcjonować w znaczeniu negatywnym, sytuując subkulturę w opozycji (lub gorszej pozycji) wobec reszty społeczeństwa. Po raz kolejny odwołanie się do mitu (normalnego) społeczeństwa zostaje przez komisję Hulsmana zdekonstruowane:

(14) Podkreślanie „dystansu” między subkulturą a „zwykłym społeczeństwem” jest nie tylko mówieniem o czymś, co nie istnieje, ponieważ każda subkultura jest częścią społeczeństwa, ale również — co gorsza — komunikaty tego rodzaju sprawiają, że osoby należące do subkultury są spychane na społeczny margines, gdzie łatwo mogą popaść w izolację [...].

W powyższym fragmencie ujawnia się wpływ stylu komunikacji o danym problemie na konsekwencje społeczne: to, w jaki sposób o czymś mówimy i w ramach jakich dyskursów sytuujemy dany problem, może mieć swoje przełożenie na póź-

niejszą sytuację jednostek, których on dotyczy. Autorzy raportu podkreślają zresztą wpływ określonych praktyk społecznych na problematyczne zachowania poszczególnych jednostek. Pojawia się sugestia, że to konstrukcja świata, w jakim żyjemy, może być powodem prób ucieczki od hegemonii, w tym przypadku dyskursu kapitalistycznego czy konsumpcjonistycznego:

(15) Wielu członków naszego społeczeństwa jest od najmłodszych lat niejako programowana do bycia obywatelami przywiązującymi ogromną wagę do konsumpcji, posiadania dóbr, pracy itd. Niektórzy sprzeciwiają się temu i jako atrakcyjne postrzegają stany świadomości, w których utylitaryzm w formie pożądaney przez społeczeństwo zajmuje zupełnie inne miejsce w skali wartości.

Tego rodzaju antysystemowe nastawienie jest popularne zwłaszcza wśród młodzieży. Stosowanie środków karnych, takich jak aresztowanie czy krótkotrwałe pozbawienie wolności za używanie czy posiadanie narkotyków, jest zdaniem Komisji Hulsmana zupełnie nieskuteczne, zwłaszcza w przypadku ludzi młodych, którzy niejednokrotnie i tak podchodzą do porządku społecznego z dużą dozą nieufności i buntu. Udział w śledztwie czy procesie karnym stygmatyzują jednostkę jako kryminalistę i wykluczają z „normalnego społeczeństwa”, co może mieć wpływ na jej postępującą izolację.

Komisja działała w czasach, kiedy nie czyniono prawnego rozróżnienia między używaniem, posiadaniem, handlem, dystrybucją i produkcją narkotyków — w raporcie pojawia się postulat zastosowania odrębnych środków prawnych dla każdej kategorii. Używanie i posiadanie nie powinno, zdaniem komisji, podlegać ingerencji prawnej, a argumentem jest tutaj wolność jednostki i przyznanie jej odpowiedzialności za własne działania i decyzje:

(16) Zachowanie tylko wtedy może zostać uznane za karalne, kiedy, racjonalnie rzecz ujmując, jest ono szkodliwe nie tylko dla jednostki, która dopuszcza się tego zachowania.

Raport omówiony powyżej jest próbą dyskursywnej interwencji — tekst jest bowiem zorientowany na zgłębienie, podsumowanie i przewartościowanie utartych, transparentnych schematów. Wymienione powyżej procesy przekształcania dyskursu antynarkotykowego i próba jego racjonalizacji stanowią przykład dyskursywnego tarcia, w wielu miejscach prowadzącego do antagonizmu. Komisja składająca się ze specjalistów zrewidowała kwestię narkomanii w sposób, który (co wiemy z perspektywy czasu) przyczynił się w dużym stopniu, pospołu z raportem autorstwa komisji Baana, do utworzenia unikatowego modelu polityki narkotykowej. Problem, który dotyczy wszystkich krajów świata, w tym przypadku został w drodze debaty i konsultacji usytuowany w sferze systemów wartości, stylów życia i zdrowia, nie zaś społecznego podziału i patologii, którą należy ścigać. Specyficzny pragmatyzm Holendrów również w tym przypadku zaowocował jedną z najbardziej efektywnych strategii przeciwdziałania narkomanii, która przez lata utrzymywała się w niezmienionej formie.

Private body, public body — the shaping of the Dutch anti-drugs discourse

Summary

The paper aims to present and analyze selected fragments of the Hulsman Commission's advisory report from the year 1971 — a first modern investigation on the drug problem in the Netherlands, approached from an interdisciplinary perspective. The author analyzes the moments of shaping and re-shaping the discourse on drugs and deconstruction of its most transparent assumptions. The theoretical background of the analysis are selected terms of Laclau and Mouffe's discourse theory.